

XXXII NIEDZIELA ZWYKŁA ROK C

Czytanie z Drugiej Księgi Machabejskiej

Zdarzyło się, że siedmiu braci razem z matką również zostało schwytyanych. Bito ich biczami i rzemieniami, gdyż król chciał ich zmusić, aby skosztowali wieprzowiny zakazanej przez Prawo. Jeden z nich, przemawiając w imieniu wszystkich, tak powiedział: «O co pragniesz zapytać i czego dowiedzieć się od nas? Jesteśmy bowiem gotowi raczej zginąć aniżeli przekroczyć ojczyście prawo». Drugi zaś brat w chwili, gdy oddawał ostatnie tchnienie, powiedział: «Ty zbrodniarzu, odbierasz nam to obecne życie. Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawo, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego». Po nim był męczony trzeci. Na żądanie natychmiast wysunął język, a ręce wy-

ciągnął bez obawy i mężnie powiedział: «Z nieba je otrzymałem, ale dla Jego praw nimi gardzę, a spodziewam się, że od Niego ponownie je otrzymam». Nawet sam król i całe jego otoczenie zdumiewało się odwagą młodzieńca, jak za nic miał cierpienia. Gdy ten już zakończył życie, takim samym katuszom poddano czwartego. Konając, tak powiedział: «Lepiej jest nam, którzy ginimy z ludzkich rąk, a którzy w Bogu pokładamy nadzieję, że znów przez Niego będziemy wskrzeszeni. Dla ciebie bowiem nie ma wskrzeszenia do życia».

(2 Mch 7, 1-2. 9-14).

Psalm responsoryjny (Ps. 17 (16), 1. 5-6. 8 i 15).

Gdy zmartwychwstanę, będę widział Boga.

*Rozważ, Panie, moją słuszną sprawę,
usłysz moje wołanie,
wysłuchaj modlitwy
moich warg nieobłudnych.*

Gdy zmartwychwstanę, będę widział Boga.

*Moje kroki mocno trzymały się Twoich ścieżek,
nie zachwiały się moje stopy.*

*Wołam do Ciebie, bo Ty mnie, Boże, wysłuchasz;
nakłoń ku mnie Twe ucho, usłysz moje słowo.*

Gdy zmartwychwstanę, będę widział Boga.

*Strzeż mnie jak źrenicy oka,
skryj mnie w cieniu Twych skrzydeł.*

*A Ja w sprawiedliwości ujrzę Twe oblicze,
ze snu powstając nasycę się Twym widokiem.*

Gdy zmartwychwstanę, będę widział Boga.

Czytanie z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Bracia: Sam Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam nie końącego się pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie. Poza tym, bracia, módlcie się za nas, aby słowo Pańskie rozszerzało się i rozświałało, podobnie jak to jest pośród was, abyśmy byli wybawieni od ludzi przewrotnych

i złych, albowiem nie wszyscy mają wiarę. Wierny jest Pan, który umocni was i ustrzeże od złego. Co do was, ufamy w Pana, że to, co nakazujemy, czynicie i będziecie czynić. Niechaj Pan skieruje serca wasze ku miłości Bożej i cierpliwości Chrystusowej.

(2 Tes 2, 16 – 3, 5).

Alleluja, Alleluja, Alleluja!

**Jezus Chrystus jest Pierworodnym umarłych,
Jemu chwała i moc na wieki wieków.**

Alleluja, Alleluja, Alleluja!

Słowa Ewangelii według św. Łukasza

Podeszło do Jezusa kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: «Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: „Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu”. Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. Wziął ją drugi, a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawivszy dzieci. W końcu umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę». Jezus im odpowiedział: «Dzieci tego świata żenią się

i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa o krzaku, gdy Pana nazywa „Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba”. Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla niego żyją».

(Łk 20, 27-38).

Rozważania o czyścicu i duszach cierpiących

„Dziś w nocy usłyszałam głos zmarłych z czyścica: «Zmiłujcie się nad nami przynajmniej wy, krewni i przyjaciele nasi, gdyż bardzo cierpimy w więzieniu czyścicowym. Wy, żyjący nie macie pojęcia, jakie tu męki ponosimy... My sami nic dla siebie zrobić nie możemy, ale wy możecie zrobić dużo, ofiarujcie za nas udział we Mszy świętej, różne modlitwy odpustowe, ofiarujcie – dajcie jałmużnę – a najskuteczniejszą pomoc nam okażecie, gdy się postaracie o odprawienie Mszy świętej za nas. Krew Pana Jezusa we Mszy świętej przez kapłana ofiarowana zgasi płomień czyścicowe... Powiedz to żyjącym na ziemi!»” [Czcigodna Sługa Boża Wanda Malczewska (1822 - 1896)].

Każdego roku, kiedy zbliża się listopad – rozpoczynający się Uroczystością Wszystkich Świętych oraz następującym po nim Dniem Zadusznym – zazwyczaj wielu ludzi kieruje swoje myśli i modlitwy ku swoim bliskim zmarłym.

Na co dzień chyba rzadko pamiętamy o duszach w czyścicu cierpiących. Zresztą kultura „używania życia” i bycia przede wszystkim „tu i teraz” skutecznie wymazała z życia publicznego pojęcie zaświatów, a szczególnie tak archaiczne miejsce jak czyściec. Tymczasem czyściec istnieje. I to istnieje naprawdę.

Dzięki Ojcom Kościoła, a także potwierdzonym przez Kościół objawieniom prywatnym, mamy dość dobrą wiedzę na temat tego, czym czyściec jest i jak wygląda. Mówiły nam o tym bł. Katarzyna Emmerich, św. Katarzyna z Genui, św. Ludwina z Schiedam, św. Brygida Szwedzka czy też bliższe nam św. Faustyna Kowalska i cytowana na wstępie Sługa Boża Wanda Malczewska.

Obrazy średniowiecznych malarzy przyzwyczały nas do wizerunku czyścica przede wszystkim jako miejsca kaźni fizycznych. Ogniste miecze, poranione ciała, przerażone twarze, to główne tematy obrazów poświadczone przez czyścicowców bądź Sądowi Ostatecznemu. Owszem, czyściec jest dla przebywających w nim uciążliwy fizycznie, ale główny rodzaj kar – to męki duchowe. Wspólnym mianownikiem wszystkich objawień dotyczących czyścica jest dojmująca tęsknota za Bogiem i Jego miłością. Dusze w czyścicu wiedzą już, jak wielką Miłością jest Bóg i mają świadomość, że nie mogą się z Nią jeszcze osobiście spotkać. Dodatkową męką potęgującą cierpienie jest fakt, że w czyścicu czas płynie wolniej. Znacznie wolniej... Pewien zakonnik, który objawił się swemu współbratu wyznał: „Trzy dni byłem w czyścicu, a wydawało się, jakbym cierpiał tysiąc lat”. Współcześni teologowie nie wypowiadają się na temat dokładnej relacji czasu czyścicowego do naszego ziemskiego, ale ciekawym ujęciem długości trwania kar czyścicowych jest stwierdzenie Papieża Benedykta XVI, że możemy czyściec przeżywać tak długo, jak długo trwają na tym świecie konsekwencje naszych grzechów: „Wina idąca za mną pozostaje jakąś cząstką mnie samego, sięga we mnie samego, sprawia, że i mnie ogarnia ten czas, w którym najzupełniej realnie cierpi przeze mnie inny człowiek”.

Ks. Piotr Pawlukiewicz w swoich homiliach często podkreśla, że szczególnie długo trzymane są w czyścicu osoby zapiekłe, zawzięte – które nie potrafią wybaczać, tu na ziemi. Często jako ludzie, grzesznicy jesteśmy na innych śmiertelnie obrażeni. To może być brat, siostra, czasem rodzice, a także najbliżsi sąsie-

dzi. Czasami poczucie zranienia, skrzywdzenia może być jak najbardziej uzasadnione. Miejmy jednak tę świadomość, że brak wybaczenia będzie nas bardzo długo przytrzymywał w czyścicu. Może oznaczać dodatkowe setki, a może tysiące lat męki. Czy nie warto zatem iść i pojednać się z bliźnim, wybaczyć i poprosić o wybaczenie?

Pozytywnym aspektem rzeczywistości czyścica jest fakt, że jest z niego tylko jedno wyjście – ku niebu i miłującemu Bogu. My, żyjący jeszcze na tej ziemi, możemy zrobić dla nieszczęśników z czyścica jedną ważną rzecz – przyczynić się do skrócenia ich cierpienia i do wcześniejszego uwolnienia z mąk czyścicowych. Jak można to zrobić? Najlepiej poprzez Ofiarę Mszy świętej. Papież Paweł VI stwierdził: „Święta Matka Kościół, wyrażając jak największą troskę o zmarłych, znosząc jakkolwiek przywilej w tej materii, postanawia, że tymże zmarłym przychodzi się w sposób najdoskonalszy przez każdą Ofiarę Mszy świętej”. Szczególnie pięknym darem dla dusz czyścicowych jest odprawienie kolejnych 30 Mszy świętych zwanych „gregoriankami”



od ich inicjatora – Papieża Grzegorza Wielkiego. W intencji zmarłych można również przyjmować Komunię Świętą. Oczywiście pomocą jest też dla nich modlitwa np. „Wieczne odpoczywanie...”, psalm „De profundis clamavi ad Te, Domine”, różaniec, koronka. Oprócz tego możemy ulżyć duszom czyścicowym ofiarując za nie posty i wyrzeczenia oraz jałmużnę. Fulla Horak tak pisała w „Zaświatach”: „Wiem też od Nich [dusz czyścicowych], że gdy się pragnie za jakąś specjalną winę przebłagać Boga, należy ofiarowywać przewyżczenia przeciwnie tej jego winie. Więc na przykład za skąpca – jałmużnę, za bezbożnika – modlitwę szczerą i gorącą, za oszczercę – milczenie, itd.”. Kościół ustanowił również specjalne narzędzie „Bożej amnestii” – odpusty. Jako ludzie żyjący jeszcze na ziemi, możemy zyskiwać dla dusz czyścicowych odpusty zupełne oraz odpusty częściowe. Być może zabrzmi to nieco „interesownie”,

ale orędowanie za duszami w czyścicu cierpiącymi po prostu się opłaca. Pomagając im, pomagamy jednocześnie sobie. Modlitwa, jałmużna, posty ofiarowane w intencji zmarłych zostaną wynagrodzone w przyszłości. Jednocześnie odmawiając np. różaniec w intencji dusz cierpiących, nie tylko im pomagamy, ale również w sobie samych rozpalamy miłość i pragnienie Boga. Kiedy cierpiący przedostaną się już do nieba, mogą również (i zapewne niejednokrotnie to robią) orędować za nami u Boga.

Szatan zazwyczaj zapewnia ludzi albo o ich doskonałości wpędzając ich w pychę albo przekonuje, że dla takich grzeszników jak oni, nie ma już zbawienia ani żadnej nadziei. Póki żyjemy nie można ulegać tym podszeptom. Prawdopodobnie większość ludzi czytających ten tekst również znajdzie się w czyścicu. Warto zatem już dzisiaj swoimi czynami, modlitwą, jałmużną i postem zadbać o to, żeby miał kto za nami orędować u Pana. W końcu jesteśmy wszyscy jednym Kościołem. Wraz ze świętymi w niebie i pokutującymi w czyścicu jesteśmy jedną wspólnotą. Już dzisiaj możemy zadbać o swój pośmiertny los.

Wiem, komu uwierzyłam

Za nami pierwsze dni listopada, w których czciliśmy najpierw wszystkich świętych Bożych, a następnie wspominaliśmy dusze zmarłych, którzy jeszcze dostępują oczyszczenia. Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie rok temu odczułam, wszedłszy do naszej świątyni w Uroczystość Wszystkich Świętych. Było ciepło, jesienne popołudnie. Przestrzeń wewnątrz kościoła zalewały złociste kaskady bardziej czerwcowego niż listopadowego słońca. Skierowałam wzrok na ołtarz i ujrzałam widok, który poruszył głęboko moje serce. Na ołtarzu i prowadzących ku niemu stopniach stały wystawione wszystkie nasze relikwiarze z relikwiami świętych i błogosławionych Pańskich, a pośród całej tej mnogości złoto - srebrnych kształtów i form, w samym centrum, stał wystawiony w złotej monstrancji, jak w słońcu, Jezus Eucharystyczny, Przenajświętszy Sakrament. Pierwszy raz zobaczyłam wtedy coś takiego i do dziś pamiętam tamto głębokie poruszenie serca na ten widok. To było jak dotknięcie raj: oto na krótką chwilę Pan Bóg uchylił jakby zasłony, ukazując ludzkim oczom istotę świętości, największego cudu wszechświata.

Tymczasem na naszych ulicach, sklepowych witrynach, a nawet korytarzach placówek publicznych i szkół, od dobrego miesiąca straszą już nas wyrzeźbione grymasy wypatroszonych pomarańczowych dyń, odgłosy grzechoczących potępieńczo białymi kosteczkami kościotrupków i wyszczerbione, odpychające uśmiechy czarownic w postrzępionych, powłóczystych fioletowo - czarnych szatach. Za nami kolejny, już nie pierwszy w Polsce, Halloween. Na szkolnych, a nawet przedszkolnych balach polskie dzieci bawiły się bez troski: wiedźma, mag, wampir, wilkołak, kościotrup, nawet lekko rozkładający się zombi - i do kółeczka, milusińscy, cukierki albo psikus...! A przecież Księga Mądrości mówi wyraźnie - ten, kto hołduje śmierci, należy do szatana i jego złych duchów: „*Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadcza ją ci, którzy do niego należą*”. Dlaczego zatem my, katolicy, ludzie ochrzczeni, noszący w sobie godność dzieci Bożych, pozwalamy naszym dzieciom na taką „zabawę”...? Jeśli ktoś z rodziców uważa, że śmierć to jest „zabawa” i pozwala synkowi przebrać się za kościotrupa, a córeczce kupuje ubranka z „trupią czachą” (dla dziewczynki są już wersje czaszek z różowymi kokardkami!), niech przejdzie się do hospicjum, najlepiej na oddział dziecięcy. Może tam zrozumie, że życie i śmierć to NIE JEST zabawa. Zbyt ostre to słowa...? Sądzę, że są konieczne.

Trudno jednak dziwić się, że niektórzy dorośli nie widzą niczego niewłaściwego w „świętowaniu” przez ich pociechy Halloween, skoro sami - będąc często praktykującymi katolikami! - noszą na ciele symbole sekt i nośniki działań magicznych i okultystycznych. Ludzie ochrzczeni, chodzący co niedzielę na Mszę świętą, spowiadający się regularnie, często całkowicie nieświadomi tego, co robią, wróżą sobie z kart Tarota, korzystają z usług magów i bioenergoterapeutów albo urządzają mieszkanie w tech-

nice feng shui (mało kto wie, że zgodnie z zasadami feng shui krzyż wiszący na ścianie jest uważany za przedmiot szkodliwy energetycznie!). Pracując w salonie jubilerskim, którego właścicielką jest praktykująca katoliczka, moja koleżanka ze wspólnoty, bardzo często spotykamy się z pytaniami, czemu nie można u nas kupić znaków zodiaku, pacyfki ani pierścienia Atlantów. Staramy się tłumaczyć tym, którzy chcą słuchać. Pierścień Atlantów (szeroka obrączka z przenikającymi się pod kątem prostym liniami poziomymi i pionowymi), np. to niezwykle rozpowszechniony amulet. Często widuję go na palcach autentycznie pobożnych staruszek podczas Mszy świętych. Pierścień ma zawierać „moc”



dającą ochronę przed agresją, klątwą i urokami, a także wypadkami, kradzieżami i chorobami - w rzeczywistości posiada właściwości silnie radiestezyjno-okultystyczne. Z kolei popularna wśród młodzieży „pacyfka” (kurza stopka wpisana w okrąg) to w istocie krzyż Nerona, znak krzyża z ramionami złamanymi ku dołowi, symbol walki

z chrześcijaństwem, pogański znak czarnej magii, do którego nawiązywało hitlerowskie SS, obecnie używany w satanizmie podczas odprawiania czarnych mszy. Ale chyba największym zagrożeniem duchowym są symbole ludzako podobne z wyglądu do znaku krzyża Jezusa Chrystusa, które nieświadomi niczego katolicy zakładają, myśląc, że noszą symbole chrześcijaństwa. Najpopularniejsze dwa to: krzyż celtycki (krzyż z opisaniem na ramionach okręgiem), atrybut boga Odyna, symbolizujący most do innego świata, którego neonaści i skinheadzi używają w zastępstwie zakazanej swastyki oraz krzyż egipski, tzw. klucz Nilu (krzyż z „kokardką”, górne ramię rozdwa się w formę zaokrąglonej pętli), zaczerpnięty ze staroegipskich hieroglifów znak, który ostatnio stał się symbolem rozwiązłości seksualnej w niektórych sektach uprawiających orgie ku czci bożków płodności. „*Lecz po cóż to mówię? Czy może jest czymś ofiara złożona bożkom? Albo czy sam bożek jest czymś? Ależ właśnie to, co ofiarują poganie, demonom składają w ofierze, a nie Bogu. Nie chciałbym, byście mieli coś wspólnego z demonami. Nie możecie pić z kielicha Pana i z kielicha demonów; nie możecie zasiadać przy stole Pana i przy stole demonów*” - pisze Apostoł Narodów w Pierwszym Liście do Koryntian.

Jednym z podstawowych charyzmatów funkcjonującego w Krakowie na Skalce Bractwa Świętych Aniołów Stróżów, do którego od lat już należę, jest rozpowszechnianie informacji o zagrożeniach i zniewoleniach duchowych płynących z różnych form magii, okultyzmu i praktyk satanistycznych. Egzorcyści powtarzają zgodnie, że wszelkie używanie przedmiotów noszących znamiona magii, amuletów, bioenergoterapia, medytacje niechrześcijańskie, a także „zabawianie się” wróżbami, używanie kart Tarota, przepowiadanie przyszłości, a nawet czytanie horoskopów (!) jest otwieraniem drzwi do wyższego poziomu oddziaływania demonów, skutkującym narazaniem siebie i bliskich na działanie złych mocy. Demony - w przeciwieństwie do aniołów Bożych - w celu zawładnięcia człowiekiem chwytają się



często podstępów, wykorzystując każdą dostępną im furtkę, aby, bodaj przemocą, wcisnąć się do wnętrza ludzkiej duszy; duch nieczysty stosuje nieczyste zagrania, zgodnie ze swoją naturą. Demon nie czeka na wolne i świadome zaproszenie ze strony człowieka, gdyż to zdarza się w istocie bardzo rzadko; wystarczy mu uczynienie niewielkiej szczeliny w życiu zgodnym z nauką Kościoła katolickiego, mały kompromis, zapalony gdzieś po cichu przysłowio- wy ogarek, umniejszenie i zbagatelizowanie czegoś, bo „przecież to tylko zabawa”, niedowierza- nie, bo „przecież diabłów nie ma”. Tak, to ostatnie to akurat jest prawda – „diabłów” nie ma. To słowo to imię własne osobowego zła, nazwa własna szatana. Jest jeden diabeł i jego demony, istoty potężne, dla ludzi śmiertelnie groźne, osobowe byty, spośród których najmniejszy jest po wielo- kroć silniejszy i większy od najświętszego nawet chodzącego po świecie, ale skażonego raz grze- chem pierworodnym człowieka.

„Największym zwycięstwem szatana jest to, że udało mu się przekonać ludzi, iż nie istnieje” – pisał szwajcarski intelektualista Denis de Rougemont. Myślę, że jest w tym zdaniu zawarta głęboka i tragiczna prawda. Co do mnie, ja nie mam najmniejszych wątpliwości, że diabeł istnieje i że istnieją jego złe duchy. Mam pewność, że tak jest, ponieważ tak uczy Kościół katolicki i tak głosi Pismo Święte. Jezus Chrystus prosto i bez ogródek mówi na kartach Ewangelii o tym, że szatan istnieje, nazywając go po imieniu –



i podejmuje konkretne, realne działania przeciwko niemu. On, Jezus Chrystus, Słowo Przedwieczne, Wcielony Bóg - Człowiek, Ten, w którym wszystko się stało, jest jedynym Królem wszelkiego stworzenia, jedynym Panem i Władcą każdej istoty, gdyż każda została powołana do istnienia nie inaczej, jak tylko w Nim. I TYLKO na Jego imię zegnę się kolano każdej istoty również i tej podziemnej. Nie dano nam ŻADNEGO innego imienia, tylko to jedno: Jezus Chrystus. Tylko nierozzerwalna więź z Nim, złączenie mojego życia z tym Życiem, którym JEST On, tylko wszczęcie się w Niego, jak gałązka w drzewo, całkowite i pełne zjedno- czenie się z Nim poprzez Jego Sakramenty Święte – to jest moim jedynym ratunkiem i jedyną obro- ną, innej nie mam. I żadnej innej mi NIE PO- TRZEBA. Jeśli żyję pełnią Bożej łaski, korzystając w sposób umiejący i świadomy z Sakramen- tów Świętych, zwłaszcza z Komunii Świętej oraz Sakramentu Pokuty i Pojednania – choćby całe piekło wystąpiło przeciwko mnie, przegra. Bo choć ja jestem niczym, samą nędzą, pozbawio- ną szans, to demon zawsze zegnę kark przed swo- im Królem, który żyje i działa we mnie. Ukłęknie przed Tym, którego własnością ja jestem, bo On wykupił mnie z niewoli wła- sną krwią. „Wiem, komu uwierzyłem” – pisze autor Drugiego Listu do Tymoteusza. I ja też to już wiem.

Karolina Kalinowska

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. Z racji pierwszej niedzieli miesiąca odprawiamy Adorację Najświętszego Sakramentu po każdej Mszy św.
2. Koło Przyjaciół Radia Maryja zaprasza na spotkanie modlitewno - formacyjne w poniedziałek, 7 listopada. W progra- mie: godz. 17.00 - Różaniec i adoracja Najświętszego Sakra- mentu, godz. 18.00 - Msza św. i nabożeństwo za zmarłych, po nabożeństwie spotkanie w Domu Parafialnym.
3. W środę w czasie Nowenny do Najświętszej Rodziny zostaną odczytane wypominki jednorazowe przyjęte na cmentarzu biechanowskim w dniu Wszystkich Świętych, a także przyjęte w późniejszym czasie w naszej parafii. W listopadzie w środy Mszę św. o godz. 18.00 koncelebruje dwóch księży: jeden odprawia „wspólną gregoriankę listopadową”, a drugi ksiądz odprawia Mszę św. w pilnych intencjach nowennowych tylko dla żyjących i nie przyjmuje intencji za zmarłych!
4. Wspólnota Mężczyzn św. Józefa zaprasza na spotkanie w czwartek, 10 listopada po Mszy św. wieczornej w Domu Parafialnym w sali nr 1.
5. W piątek, 11 listopada przypada 98. rocznica odzyskania nie- podległości przez naszą Ojczyznę. Modląc się o jej pomyśl- ność i rozwój pamiętajmy o pokoleniach, które z narażeniem życia i przelewając krew walczyły o jej suwerenność i niepod- legły byt w rodzinie krajów europejskich. Niech nasz patriotyzm wyrazi się modlitwą, nauką, pracą i służbą niepodległej Ojczyźnie. Zapraszamy na Mszę św. o godz. 9.00 w intencji Ojczyzny i poległych w jej obronie, w czasie której zaśpiewa

- Chór „Familia”, a po nim dzieci z Przedszkola nr 176. Po zakończeniu Mszy św. przy Krzyżu Misyjnym zapalimy przyniesione znicze, odmówimy modlitwę za poległych w obronie Ojczyzny i odśpiewamy „Rotę”. Przyniesmy z sobą białe - czerwone symbole narodowe. Postarajmy się także ozdobić okna naszych mieszkań flagami białe - czerwonymi. Z racji szczególnego charakteru tego dnia metropolita kra- kowski udzielił dyspensy od powstrzymania się od spożywa- nia pokarmów mięsnych i zachowania dnia pokuty.
6. Za tydzień obchodzimy VIII Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym. Dzięki ofiarom składanym do puszek może- my nieść skuteczną pomoc chrześcijanom w Syrii, Egipcie, Sudanie, Indiach, Iraku, Ziemi Świętej i wszystkim, którzy zostali pozbawieni własnych domów, cierpią głód, choroby czy też w różny sposób są prześladowani. W bieżącym roku Konferencja Episkopatu Polski zachęca do modlitwy i pomo- cy mieszkańcom Iraku, gdzie chrześcijanie ciągle doświadczają okrucieństwa wojny i prześladowań.
 7. W kalendarzu liturgicznym nadchodzącego tygodnia:
 - środa: Święto Rocznicy Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej;
 - czwartek: wsp. św. Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła;
 - piątek: wsp. św. Marcina z Tours, biskupa;
 - sobota: wsp. św. Jozafata, biskupa i męczennika.

Msze święte: w dni powszednie: 6.30*, 7.00, 18.00; w I piątki miesiąca: 6.30*, 7.00, 16.30*, 18.00, 19.30* (* - z wyjąt- kiem wakacji); w niedziele i święta: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30*, 17.00, 19.00; w soboty: 18.00.
Godziny otwarcia kancelarii parafialnej: wtorek: 16.00 – 17.30; środa: 16.00 – 17.30; czwartek: 10.30 – 12.00, 16.00 – 17.30; piątek: 16.00 – 17.30; sobota: 8.30 – 10.00 (z wyjątkiem I piątku i I soboty miesiąca).

Zespół Redakcyjny: ks. Mirosław Dziedzic, Katarzyna Tarkowska, Karolina Kalinowska, Ewa Prymon-Ryś.
Skład i opracowanie graficzne: Katarzyna Tarkowska. **Druk:** Zdzisław Chojnacki.
Adres: NASZA FAMILIA ul. Aleksandry 1 30-837 Kraków, tel. (12) 658 03 50 wew. 111.
e-mail: xmiroslaw@poczta.onet.pl; biuro@najswietszarodzina.pl **www.najswietszarodzina.pl**